

1. Spotkanie

Musical Moon westchnął ciężko.

-Niedługo święta i znowu spędzę je sam, Dark Sun'a już nie ma, a reszta ekipy mnie opuściła.

Dookoła niego był tylko las, wszystkie drzewa zdążyły już zrzucić liście, a z nieba powoli spadały płatki śniegu, zwierzęta zdążyły już zapaść w sen zimowy, więc był tam tylko on i natura. Wtem usłyszał dźwięk kopyt, coś zbliżało się w jego stronę z dużą prędkością.

-Nosz kurde, musiał ze sobą zabrać też moją umiejętność wytwarzania skrzydeł.

Powiedział przyjmując pozycję pozwalającą mu szybki unik w razie potrzeby.

-Pomocy, proszę musisz mi pomóc!

Doszedł go krzyk nadbiegającego kuca. Wtedy zza zarośli wypadło zwierze podobne do kuczka, róg, jak i kopyta miał on podziurawione, jego grzbiet przechodził z białego w szary, a grzywa wraz z ogonem były podobne do jego.

„-Podmieniec”

Myśl przeleciała mu przez głowę

„-Może aż tak źle nie będzie.”

-Co się stało? Czemu uciekasz?

Zapytał przyglądając się czy coś się poważnego nie dzieje

-Oni mnie zabijają! Proszę pomóż!

Krzyknął podmieniec po czym potknął się o kamień i wywalił na mordkę prosto przed jednorożca.

-Ałć, to musiało zboleć. Nic ci się się nie stało?

Zapytał Musical przyglądając się nieznajomemu, z zewnątrz nie widać było widać żadnych większych ran. Po bokach miał parę mniejszych zadrapań powstałych w skutek ocierania o gałęzie.

-Nie nic mi nie jest, to żaden problem, bardziej się boję o to, co oni mi zrobią

Wykrztusił z siebie wskazując na brązowego jednorożca i niebieskiego pegaza, którzy właśnie wychodzili zza krzaków.

-Zostawcie go w spokoju! Co on wam zrobił?

Krzyknął Moon ustawiając się pomiędzy napastnikami, a podmieńcem.

-On

Prychnął brązowy kuc po czym zaczął wyciągać nóż schowany w plecaku

-On nam nic nie zrobił, za to na pewno zrobił komuś innemu!

Wskazał nim w kierunku białego jednorożca. Wtedy Musical zauważył, że miał na nim wyryte litery w już dawno zapomnianym języku. Zaczynały one świecić tym bardziej, im bliżej niego się znajdował. Na rękojeści były wyrzeźbione twarze kuców, każda była połączana, a większość z nich miała czerwone plamy. Na szczęście nie była to krew.

-Możemy to zrobić innym sposobem jak chcesz

Powiedział po czym zdjął plecak

-Ej mały ukryj się gdzieś, zaraz będzie tu nieprzyjemnie.

-Ok, tylko proszę nic im nie zrób

Podmieniec pokiwał głową, po czym poszedł za najbliższe drzewo

-Nie wiesz co robisz młody

Ostrzegł go pegaz wzbijając się w powietrze i wlatując pomiędzy chmury.

-Jak widzę, znalazł sobie jedyne obrońce

Krzyknął brązowy kuc po czym rzucił nożem w stronę Musicala

-Tego nie unikniesz!

Moon wystawił lewe kopyto łapiąc ostrze.

-Hahaha

Zaczął się śmiać

-To miało mnie zranić?! Lepsze czary znają dzieci

Powiedział, po czym wbił je w ziemię i ruszył w stronę jednorożca. Nie minęła minuta, a pegaz pikował z zawrotną prędkością w stronę białego kuca. Jednym zwinnym ruchem jednorożec odbił się od ziemi, złapał go za skrzydło i cisnął nim o ziemię. Rozległ się huk, a jeden z oponentów już się nie podnosił

-Teraz ty

Szybkim ruchem przybliżył się do drugiego kuca który jednym celnym ciosem połamał mu okulary.

-Cz... czym ty jesteś?

Wykrztusił z siebie po czym próbował uciekać, kiedy Musical złapał go za tylne kopyto i przyparł do drzewa. Z oczu pulsowała energia, która rozchodziła się na boki sprawiając, że twarz białego jednorożca stawała się lekko czarna jakby zasnuł ją cień.

-Ja jestem twoim najgorszym koszmarem

Powiedział kuc i uderzył go kopytem w głowę. W tym momencie drugi jednorożec stracił przytomność

-Możesz już wyjść już ci nic nie zrobią.

Musical uśmiechnął się.